

Baldachówka, Przesmyk, Rynek



Budynki przy ul. Baldachówka, Przesmyk, Rynek



Budynki przy ul. Baldachówka, Przesmyk, Rynek



Budynki przy ul. Baldachówka, Przesmyk, Rynek

„Czasem wydaje mi się, że Baldachówki wcale nie było. Ostatecznie nic w tym nadzwyczajnego – ulica w mieście. Im bardziej staram się przypomnieć sobie czy istniała, znajduję potwierdzenie: że jednak tak – na pewno! Ktoś może powiedzieć, że to tylko „gra słów” przekomarzanie się z samym sobą. Ale ilekroć „wprowadzam się” w „stare kąty”, kiedy zderzam się ze starzejącymi się z sekundy na sekundę drzewami owego wielkiego podwórza, kiedy czuję pod stopami zamiast „napromieniowanej” stokrotkami i rumianami trawy – asfaltowo-chodnikową geometrię, to wówczas uświadamiam sobie, że nie sposób niczego nie zrobić, aby powstrzymać wahadło, które nas unicestwia. Dlatego napisałem....”

Andrzej Żmuda „Baldachówka” KAW Rzeszów 1987.

Ulica, o której pisał Andrzej Żmuda wraz z ulicą Przesmyk i rogiem Rynku stanowią enklawę, w której czas pozornie zatrzymał się co najmniej sto lat temu. Rzeszowski poeta opisuje czasy powojenne swojej ulicy. Na kartach tomiku przywołuje klimat Baldachówki i sąsiadów: panie Żmudową, Bielcową, Bolcową, Chlebkową, Czernikową, Gniewkową, Patrynową, Wierciochową, Ziajową i pana Miklaszkiewicza, to nazwiska ludzi i rodzin wrośniętych w rzeszowski pejzaż, to także tytuły wierszy.

A przecież na tej ulicy mieszkali inni ludzie, istniały firmy, których czas już dawno przeminął i nie powróci, przetrwał jedynie w księgach meldunkowych i podatkowych Rzeszowa. Przypomnijmy niektóre firmy:

Na Baldachówce sklepy pod numerem 1 Frydy Erbasz towary mieszane, pod dwójką ten sam asortyment w handelku Abadie Kaltera, pod trójką żołądkami cielęcymi handlował Hersch Wistreich. Haja Nusbaum pod czwórką miał hurtowy skład jaj, Leib Aumkraut – 5 - przybory szewskie, szóstka – towary mieszane Racheli Lustman, pod siódmką Udela Hollesa towary jedwabne, pod 11 Jakóba Lesera wytwórnia pudełek tekturowych, a pod 14 Markusa Adlera wytwórnia sody krystalicznej i hurtowy skład mydła, których wraz z Ozjaszem Storchem Adler był współwłaścicielem.

Na Rynku sklepy i sklepiki różnej wielkości i asortymentu:

Nussbaum Syja – Rynek 9 skład linoleum i ceraty, dywany, chodniki, obicia meblowe, drelich na materace, story i kapy, narzuty, firanki, oraz wszelkie przybory dekoracyjne. W czasie okupacji 1941 – 44 w tym miejscu Wilhelm Theobald prowadził drogerię, a w latach 1945-48 Gabriela Kowalczyk sklep spożywczy i towarów mieszanych, a tuż obok tym samym asortymentem handlował Stanisław Kula.

W czasie okupacji w tym budynku mieścił się także sklep towarów mieszanych, przedstawicielstwo fabryki drożdży i przedstawicielstwo

„Krakauer Zeitung”.

Mgr Samuel Wachspress – adwokat miał swoją kancelarię adwokacką Rynek Gł. 10. W tej samej kamienicy Baruch Wachs handlował przyborami szewskimi. W czasie okupacji asortyment się nie zmienił, jako że w 1940 roku Antoni Walas założył identyczny sklep i interes prowadził co najmniej do 1948 roku.

Żyd Steinmetz w Rynku pod 11 miał handel linoleum, w tym samym lokalu Piotr Choma w 1940 roku założył sklep z galanterią i tekstyliami, a po wojnie Franciszek Para miał sklep spożywczy i towarów mieszanych.

Pod 12 Selig Reisner wytwarzał i sprzedawał szczotki, później szczotkami handlował tu Jan Wójcik, a po wojnie Stefania Wójcik. Tuż obok pod tym samym numerem spółka Adler i Storch sprzedawała farby i świece, w czasie okupacji sklep był nieczynny, a po wojnie Józef Żyszkiewicz założył handel spożywczy i towarów mieszanych.

Rynek 13 to hurtownia cukru i skład mąki Pfefera i Reicha, a tuż obok sklep papirniczy Ozjasza Spiro, okupacyjny sklep z wyrobami tytoniowymi i papirniczymi Franciszka Myjaka, a po wojnie artykuły spożywcze i towarów Mieszanych Anny Filipowskiej.

W roku 1899 kamienice na ulicy Przesmyk były własnością: nr 1 i 3 Hany i Ozjasza Spiro, nr 2 – Spiro i Kanar, nr 4 należał do Taube i Józefa Wachtłów, a nr 6 do Ides i Nuchema Wachtłów. W roku 1939 mieściły się tu dwie, jak na rzeszowskie warunki duże firmy, obie pod numerem drugim: Związek Kredytowy Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością i skład towarów bławatnych Markusa Wolfa.

Po utworzeniu rzeszowskiego getta wiele się na tym małym skrawku ziemi zmieniło, początkowo przybyło mieszkańców, a potem systematycznie ich ubywało, aż w 1943 roku rzeszowskie getto zostało zlikwidowane. Na miejsce dawnych mieszkańców wprowadzili się nowi, ze swoimi nowymi sprawami i problemami. W zakładzie ślusarskim mieszczącym się w Rynku pod nr 13 odbyła się 25 maja 1944 roku ostatnia odprawa uczestników zamachu na rzeszowskich gestapowców Flaschkego i Pottebauma.

A dzisiaj na Baldachówce jest Muzeum Miasta Rzeszowa, w narożnych kamienicach rynku mieszczą się agendy Ratusza, a Przesmyk powoli dźwiga się z ruin. Tylko na fotografiach nadesłanych przez Państwa, Czytelników Nowin możemy jeszcze dostrzec ten klimat dawnego, przedwojennego miasta.

Zaczęliśmy od tomiku rzeszowskiego poety Andrzeja Żmudy, więc i zakończmy jego kolejną inicjatywą utrwalającą pamięć dawnej Baldachówki. Andrzej jako dziecko i młodzieniec myszkował po bibliotece domowej gromadzonej przez jego ojca. Były tam dzieła wybitne i podstawowe do poznania kultury i literatury polskiej. Obecnie Andrzej prowadzący wraz z synem wydawnictwo Warszawsko-Rzeszowskie Ad Oculos wydaje cykl książek, których tytuły zapamiętał z ojcowego księgozbioru pod wspólną nazwą „Biblioteka na Baldachówce”. Dotychczas - to znaczy do napisania tego tekstu - ukazały się dwie książki wspomnieniowe Magdaleny Samozwaniec „Maria i Magdalena,„ i „Zalotnica Niebieska”.

Marek Czarnota